

Sygnatura akt VI Ka 532/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **26 lutego 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak

Sędziowie SR del. Agnieszka Woźniak (spr.)

SO Marcin Schoenborn

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Barbary Wilmowicz

Prokuratora Prokuratury Rejonowej wT.

po rozpoznaniu w dniach: 23.10.2018 r., 26.02.2019 r.

sprawy **1. S. P. (1) /P./syna C. i P.,**

ur. (...) we W.

oskarżonego art. 158§1 kk w zw. z art. 64§2 kk

2. A. G. /G./ syna A. i D.,

ur. (...) w P.

oskarżonego z art. 158§1 kk w zw. z art. 64§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego A. G. i obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 9 kwietnia 2018 r. sygnatura akt VI K 260/17

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 624§1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 2 w ten sposób, że ustala, iż oskarżony S. P. (1) przypisanego czynu dopuścił się mając znacznie ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem i czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 158§1 kk w zw. z art. 31§2 kk w zw. z art. 64§2 kk;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. J. kwotę 619,92zł (sześćset dziewiętnaście złotych 92/100) obejmującą kwotę 115,92zł (sto piętnaście złotych 92/100) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego A. G. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

4. zwalnia oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami Skarb Państwa.

o.a.Sygnatura akt VI Ka 532/18

o.b.Uzasadnienie

o.c.wyroku z dnia 26 lutego 2019 roku

o.d.co do całości rozstrzygnięcia

o.e. A. G. i S. P. (1) stanęli pod zarzutem popełnienia występku z art. 158 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 26 listopada 2016 roku w P. działając wspólnie i w porozumieniu uderzając po twarzy i kopiąc po ciele pobili K. B. narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub art. 157 § 1 kk, a swoim zachowaniem spowodowali obrażenia w postaci stłuczenia głowy, krwiaka okularowego lewego oczodołu, krwiaka podspojówkowego lewej gałki ocznej, złamania kości nosa bez przemieszczenia odłamów, stłuczenia klatki piersiowej, rany tłuczonej wargi dolnej od strony przedsionka jamy ustnej, stłuczenia ręki lewej z obrzękiem i bolesnością okolicy palca II, które naruszyły prawidłowe funkcjonowanie czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej dni siedmiu, przy czym czynu tego A. G. dopuścić się miał w warunkach art. 64 § 1 kk, zaś S. P. (1) – w warunkach art. 64 § 2 kk.

Wyrokiem z dnia 9 kwietnia 2018 roku w sprawie o sygnaturze akt VI K 260/17 Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach:

- uznał oskarżonego A. G. winnym zarzuconego mu występku z art. 158 § 1 kk w związku z art. 64 § 1 kk i za to na mocy art. 158 § 1 kk skazał go na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności,
- uznał oskarżonego S. P. (1) winnym zarzuconego mu występku z art. 158 § 1 kk w związku z art. 64 § 2 kk i za to na mocy art. 158 § 1 kk w związku z art. 64 § 2 kk skazał go na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności,
- na mocy art. 41a § 1 i 4 kk orzekł wobec oskarżonych zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość mniejszą niż 100 metrów przez okres 5 lat,
- na mocy art. 627 kpk w związku z art. 616 § 1 punkt 2 kpk zasądził od oskarżonych solidarnie na rzecz oskarżyciela posiłkowego koszty ustanowienia pełnomocnika z wyboru,
- zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Od wyroku apelację wywiedli: oskarżony A. G. oraz obrońcy obu oskarżonych.

Obrońca oskarżonego S. P. (1) zaskarżył wyrok w całości i zarzucił mu:

I. bezwzględną przyczynę odwoławczą w postaci prowadzenia rozprawy z udziałem oskarżonego w sytuacji, gdy w odniesieniu do niego zachodziła uzasadniona wątpliwość, czy jego stan zdrowia psychicznego pozwala na prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny, a którą to wiedzę miał z urzędu,

II. mającą wpływ na treść orzeczenia rażąco obrazę prawa procesowego, a to art. 7 kpk w związku z art. 5 § 2 kpk poprzez zastąpienie zasady swobodnej oceny dowodów oceną dowolną, bezpodstawną odmową waloru wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, a także świadków: S. S. (1), K. D., I. Z. oraz J. D., przydanie waloru pełnej wiarygodności zeznaniom K. B. oraz A. B., jak również nierozstrzygnięcie wątpliwości na korzyść oskarżonego i w konsekwencji uznanie, że oskarżony dopuścił się czynu zarzucanego aktem oskarżenia, podczas gdy prawidłowa ocena zebranego materiału dowodowego dokonana przy uwzględnieniu zasady swobodnej oceny dowodów, zasad prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, jak również zasady in dubio pro reo powinna prowadzić do wniosku, że oskarżony zarzucanego czynu nie popełnił,

III. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia będący konsekwencją obrazy prawa procesowego, mający istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a polegający na przyjęciu, że oskarżony popełnił zarzucany mu czyn, podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do wprowadzenia powyższego wniosku.

Obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji, względnie zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu.

Oskarżony A. G. zaskarżył wyrok w całości zarzucając mu, że sąd I instancji źle ustalił, iż wspólnie ze S. P. (1) pobił pokrzywdzonego, a to była bójka, gdyż pokrzywdzony także go bił.

Obrońca oskarżonego A. G. zaskarżył wyrok w całości i zarzucił mu:

I. obrazę prawa procesowego, która miała wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to:

1. art. 4 i 7 kpk poprzez sprzeczną z tymi przepisami ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego i w konsekwencji błędne wnioski, co do popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu, to jest:

- całkowite zdeprecjonowanie zeznań (winno być wyjaśnień) oskarżonego i uznanie ich za niewiarygodne i mające na celu uniknięcie bezwzględnej kary pozbawienia wolności w związku ze sprzecznością z zeznaniami pokrzywdzonego i jego żony, podczas gdy miały one na celu odsunięcie od pokrzywdzonego możliwości pociągnięcia go do odpowiedzialności,

- zmarginalizowanie wartości dowodowej zeznań wszystkich świadków powołanych przez oskarżonych, to jest S. S. (1), J. D., I. Z., podczas gdy ewentualne rozbieżności w zeznaniach świadków składanych w toku postępowania przygotowawczego wynikać mogły chociażby z upływu przeszło kilkunastu miesięcy od dnia zdarzenia do dnia złożenia przez nich zeznań na rozprawie,

- ustalenie roli pokrzywdzonego w zaistniałym zdarzeniu w oparciu o różnice anatomiczne pomiędzy pokrzywdzonym oraz oskarżonym i oparciu wywiedzonego wniosku o stwierdzenie, że pokrzywdzony musiałby być nie zrównoważony gdyby miał rzucić się na oskarżonych w sytuacji, w której postawa pokrzywdzonego po zaistniałym zdarzeniu opisana w zeznaniach świadków oskarżenia potwierdza prowokacyjny charakter K. B.,

2. art. 5 § 2 kpk w związku z art. 201 kpk poprzez rozstrzygnięcie niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym w sytuacji, gdy sporządzona opinia lekarska stanowiąca co do zasady dowód przesądzający o odpowiedzialności oskarżonego, przedstawiająca znaczny walor dowodowy, nie formułowała w sposób jednoznaczny, iż obrażenia pokrzywdzonego K. B. powstały w wyniku zdarzenia z dnia 26 listopada 2016 roku, a wskazywała jedynie na duże prawdopodobieństwo ich powstania w jego trakcie,

3. art. 7 kpk poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów polegającej na:

- uznaniu zeznań świadka A. B. oraz zeznań pokrzywdzonego za w pełni zgodne ze stanem faktycznym w sytuacji, w której pozostają one w sprzeczności z zeznaniami pozostałych świadków występujących w sprawie,

- uznaniu zeznań (winno być wyjaśnień) oskarżonych w zakresie roli pokrzywdzonego (inicjatora) w zdarzeniu za absurdalne i oparcie ich na stereotypowym postrzeganiu oskarżonych, opartym na wyglądzie zewnętrznym, w szczególności budowie ciała, podczas gdy doświadczenie życiowe pozwala przyjąć, iż fizycznie dysproporcje pomiędzy oskarżonymi, a pokrzywdzonym wcale nie przesądzają o spolegliwym charakterze pokrzywdzonego oraz jego pokojowym nastawieniu do oskarżonych,

- przyjęciu, że zeznanie A. B., niebędącej świadkiem zdarzenia od samego początku, a po krótkiej, trwającej najwyżej kilkadziesiąt sekund chwili, są spójne, wiarygodne, niezgodnione z pokrzywdzonym, zgodne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego w sytuacji, w której odbiegają one od zeznań złożonych przez świadka na

etapie postępowania przygotowawczego, w miarę upływu czasu coraz bardziej szczegółowych, zaś przyjęty okres kilkudziesięciu sekund w żaden sposób nie mógł stanowić okresu, w którym to oskarżeni zdążyliby rzekomo zajeżdżać drogę pokrzywdzonemu, uniemożliwiając mu tym samym przejście, wyjście z samochodu, uderzenie pokrzywdzonego bez udziału A. B.,

4. art. 410 kpk w związku z art. 172 kpk w związku z art. 366 § 1 kpk polegającą na uchybieniu obowiązкови zbadania i wyjaśnienia wszelkich istotnych okoliczności zaistniałych w sprawie poprzez nieprzeprowadzenie konfrontacji w celu wyjaśnienia sprzeczności między zeznaniami świadków,

5. art. 167 kpk w związku z art. 193 § 1 kpk poprzez niedopuszczenie z urzędu dowodu z uzupełniającej opinii biegłego i dokonanie ustaleń stanowiących podstawę wydanego orzeczenia w oparciu o opinię niepełną, uzupełnioną samodzielnymi ustaleniami sądu w zakresie kategorii obrażeń pokrzywdzonego, ich ewentualnego wpływu na uszkodzenie narządów ciała realnie zagrażających życiu lub zdrowiu w sytuacji, gdy miały one szczególne znaczenie dla rozstrzygnięcia i niewątpliwie wymagały wiadomości specjalnych i nie mogły zostać ustalone samodzielnie przez sąd,

6. art. 201 kpk w związku z art. 366 kpk poprzez jego niezastosowanie i niepowołanie nowego biegłego w sytuacji, w której opinia sporządzona w dniu 8 grudnia 2016 roku przez biegłego sądowego jest niepełna i niejasna, gdyż nie stwierdza, iż obrażenia pokrzywdzonego stanowiły wynik zdarzenia będącego podstawą niniejszego postępowania,

7. art. 413 § 2 kpk w związku z art. 424 § 1 punkt 1 kpk w związku z art. 92 kpk poprzez brak wskazania in concreto w uzasadnieniu wyroku, że czynności sprawcze podjęte przez oskarżonego narażały pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk bez przełożenia ich na stan faktyczny sprawy, ograniczając się li tylko do przytoczenia ustawowego sformułowania, podczas gdy przesłanki warunkujące zastosowanie art. 158 § 1 kk pozostają w ścisłym związku z ustalonym stopniem niebezpieczeństwa,

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia polegający na przyjęciu, że oskarżony wypełnił znamiona występku z art. 158 § 1 kk,

III. rażąca niewspółmierność kary na podstawie ustalonego przez sąd znacznego stopnia społecznej szkodliwości czynu,

IV. alternatywnie – obrazę prawa materialnego to jest art. 158 § 1 kk poprzez jego zastosowanie w wyniku stosowania przez sąd meriti wykładni rozszerzającej w sytuacji, w której powołana jednostka redakcyjna nie przewiduje takiej formy przestępstwa pobicia, którego następstwem jest spowodowanie naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia na czas trwający nie dłużej niż 7 dni.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzuconego mu czynu, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji oraz przyznanie kosztów obrony z urzędu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wywiedzione w sprawie apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie. Wbrew stanowisku skarżącego Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach przeprowadził postępowanie prawidłowo, przepisowo i starannie, oceny dowodów dokonał w sposób prawem przewidziany, uwzględniając przy tym zarówno okoliczności przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonych, nie uchybił także dyspozycji art. 5 § 2 kpk. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy, logiczny i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. W związku z tym sąd odwoławczy nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania ustaleń faktycznych sądu I instancji. Sąd ten doszedł do prawidłowych wniosków końcowych i nie popełnił uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Ocena prawna czynów przypisanych oskarżonym także była prawidłowa. Wbrew twierdzeniom apelacji obrońcy oskarżonego S. P. (1) Sąd Rejonowy ustrzegł się uchybień proceduralnych, które wymagałyby

uchylenia wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Sąd Okręgowy, działając z urzędu, dokonał jedynie korekty zaskarżonego wyroku, która to zmiana była konsekwencją uzyskanej opinii sądowo – psychiatrycznej.

W pierwszej kolejności odnieść się należy do zarzutu związanego z zaistnieniem bezwzględnej przyczyny odwoławczej. Zarzut ten jest nietrafny. Rację ma wprawdzie obrońca, że rozprawa w dniu 2 czerwca 2017 roku odbyła się pod nieobecność obrońcy oskarżonego S. P. (1), który w tym czasie nie miał ani wyznaczonego obrońcy z wyboru, ani ustanowionego obrońcy z urzędu. Dla oceny wskazanego zarzutu kluczowe jest jednak to, że na czas procedowania na rozprawie w tym terminie Sąd Rejonowy nie miał żadnych podstaw do powzięcia wątpliwości, co do poczytalności oskarżonego, a jedynie powzięcie takich wątpliwości, względnie powinność ich powzięcia nakazywałaby mu dopuszczenie dowodu z opinii sądowo – psychiatrycznej, wyznaczenie oskarżonemu obrońcy z urzędu oraz powstrzymanie się od otwarcia przewodu sądowego i prowadzenia postępowania, w tym dowodowego.

Niewiedza sądu I instancji co do istnienia podstaw do zasięgnięcia opinii biegłych lekarzy psychiatrów wynikała z faktu, że w postępowaniu przygotowawczym oskarżony S. P. (1) zaprzeczył, by leczyl się psychiatrycznie, neurologicznie lub odwykowo. To samo uczynił oskarżony na rozprawie w dniu 2 czerwca 2017 roku ponownie zapewniając, że nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo. Oczywistym jest więc, że oskarżony wprowadził w błąd ograny postępowania przygotowawczego, a następnie sąd w tym zakresie.

Nie ma racji obrońca, że referent sprawy w dniu 2 czerwca 2017 roku wiedział, względnie winien mieć wiedzę o leczeniu oskarżonego związanym z urazem głowy, depresją, czy udarem. Nie wynikało to z dokumentów zgromadzonych w niniejszej sprawie. Zgodzić się można z obrońcą o tyle, że analiza akt sprawy o sygn. VI K 775/17 przydzielonej temu samemu referentowi prowadzi do wniosku, że referent ten miał świadomość leczenia neurologicznego i psychiatrycznego oskarżonego. Rzecz jednak w tym, że wiedzę tę referent powziął dopiero z dniem przydzielenia mu sprawy o sygn. akt VI K 775/17, co nastąpiło w dniu 24 października 2017 roku, a więc długo po terminie pierwszej rozprawy w niniejszej sprawie, na której oskarżony występował bez obrońcy, czego apelujący zdaje się nie dostrzegać. Dodać należy, że opinia sądowo – psychiatryczna uzyskana do sprawy o sygn. akt VI K 775/17 nie stwierdzała u oskarżonego tego rodzaju schorzeń, które powodowałyby konieczność przyjęcia ograniczenia poczytalności w chwili czynu, jak też uniemożliwiałaby mu prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny. Brak jest natomiast danych, że referent sprawy niniejszej oraz o sygn. akt VI K 775/17 zapoznawał się z aktami sprawy Sądu Rejonowego w Bytomiu o sygn. akt VIII W 586/17, zwłaszcza przed terminem rozprawy, która miała miejsce w dniu 2 czerwca 2017 roku. Nawet zresztą gdyby się zapoznał, to w tym czasie w aktach sprawy nie zalegała opinia sądowo – psychiatryczna stwierdzająca znacznie ograniczoną poczytalność i konieczność pomocy obrońcy przy obronie. Opinia ta została uzyskana przez Sąd Rejonowy w Bytomiu dopiero w 2018 roku. Możliwość zapoznania się z tą opinią przed wyrokiem w tej sprawie w dniu 9 kwietnia 2018 roku nie ma znaczenia dla stwierdzenia bezwzględnej przyczyny odwoławczej.

Zwrócić należy także uwagę na to, że z protokołu z dnia 2 czerwca 2017 roku nie wynika, by na rozprawie w tym dniu oskarżony S. P. (1) zachowywał się lub wypowiadał w sposób, który mógłby wywołać wątpliwości, co do jego poczytalności. Wręcz przeciwnie, jego wypowiedzi były logiczne i składne, a nadto zgodne z tym, co mówił wcześniej. Wszystko to oznacza, że na rozprawie w dniu 2 czerwca 2017 roku sąd nie miał żadnych podstaw, by powziąć wątpliwości, co do poczytalności oskarżonego P., by wyznaczyć mu obrońcę z urzędu i odroczyć rozprawę. Wymóg obrony obligatoryjnej związany jest z momentem powzięcia wątpliwości, co do poczytalności oskarżonego lub momentem, w którym wątpliwości te należało powziąć, a o takiej sytuacji można mówić dopiero z dniem zapoznania się przez referenta ze sprawą o sygn. akt VI K 775/17, co nastąpiło długo po rozprawie z dnia 2 czerwca 2017 roku, a wówczas oskarżony miał już obrońcę z wyboru.

Argumentacja apelacji obrońcy oskarżonego S. P. (1) zasadna jest o tyle, że faktycznie w toku procesu referent sprawy zapoznał się z historią leczenia oskarżonego i opinią sądowo - psychiatryczną ze sprawy o sygn. akt VI K 775/17 i nie dopuścił dowodu z opinii sądowo – psychiatrycznej w tej sprawie. Abstrahując od analizy, czy była to decyzja zasadna, dojść należy do przekonania, że z uwagi na powyższą argumentację nie oznacza to uchybienia o charakterze

bezwzględnej przyczyny odwoławczej. Brak ten został konsolidowany przez Sąd kregowy na etapie postępowania odwoławczego. Ustalenia poczynione przez sąd odwoławczy doprowadziły do ustalenia, iż S. P. (1) działał w warunkach znacznie ograniczonej poczytalności (zarówno zdolności do rozpoznania znaczenia czynu, jak i pokierowania swoim postępowaniem) i zmiany kwalifikacji prawnej przypisanego mu czynu poprzez jej uzupełnienie o art. 31 § 2 kk.

Podsumowując już ten wątek rozważań Sądu Okręgowego wskazać jeszcze należy na postawę obrońcy oskarżonego S. P. (1). Otóż obrońca ten zgłosił się do niniejszej sprawy w dniu 17 sierpnia 2017 roku i do zakończenia procesu nie wskazywał na konieczność uzyskania opinii sądowo – psychiatrycznej, ani uzupełnienia przewodu sądowego o dodatkowe przesłuchanie oskarżonego P. i pokrzywdzonego K. B., a więc osób, które były przesłuchane na rozprawie w dniu 2 czerwca 2017 roku pod nieobecność obrońcy oskarżonego P.. Konieczności uzupełnienia materiału dowodowego poprzez przesłuchanie oskarżonego i pokrzywdzonego nie widział obrońca także na rozprawie odwoławczej pomimo danej mu możliwości. Analiza sprawy o sygn. akt VI K 775/17 prowadzi do wniosku, że obrońca ten miał pełną wiedzę o leczeniu psychiatrycznym i neurologicznym oskarżonego, bowiem był obrońcą oskarżonego w sprawie o sygn. akt VI K 775/17 od bliżej nieustalonego dnia przypadającego między 3 kwietnia 2017 roku (data zdarzenia będącego przedmiotem osądu w tamtej sprawie), a 19 września 2017 roku (badanie psychiatryczne oskarżonego i opinia sądowo – psychiatryczna). Nieujawnienie okoliczności leczenia i brak złożenia wniosku dowodowego w tym zakresie (z apelacji wynika, że obrońca widział taką konieczność) jawi się jako co najmniej zaniechanie, jeśli nie celowy zabieg procesowy zmierzający do zakwestionowania prawidłowości procesu przez sądem pierwszej instancji.

Jeśli idzie o zarzuty związane z naruszeniem art. 424 kpk i art. 413 § 2 kpk, to przypomnieć należy, że uzasadnianie wyroku jest dokumentem wtórnym w stosunku do samego wyroku i ewentualne błędy w nim zawarte, o ile nie świadczą o uprzednich błędach w ustaleniach faktycznych leżących u podstaw wyroku, nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a co więcej nie mogą być podstawą uchylecia zaskarżonego wyroku (art. 455a kpk). Niemniej jednak uzasadnienie zaskarżonego wyroku co do zasady nie pozostawia zatem wątpliwości dlaczego tego rodzaju rozstrzygnięcie zapadło i zawiera wymagane przez prawo procesowe elementy – sąd wskazał, jakie fakty uznał za udowodnione, na jakich oparł się w tym zakresie dowodach, a także wyjaśnił, dlaczego odmówił wiary dowodom przeciwnym. Rację ma obrońca o tyle, że uzasadnienie nie zawiera wskazania, dlaczego przyjęto, iż doszło do narażenia pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub art. 157 § 1 kk, ale ma to wpływu na treść rozstrzygnięcia. Zaistnienie narażenia jest natomiast niewątpliwie biorąc pod uwagę przebieg zdarzenia i stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia. Jeśli idzie o naruszenie art. 413 § 2 kpk, to dotyczy on treści wyroku, a nie uzasadnienia, zaś przypisany oskarżonym czyn zawiera wszystkie znamiona ustawowe.

Apelacja obrońcy oskarżonego A. G. zawierała także zarzuty związane z niepełnością postępowania dowodowego, jednak i one nie zasługiwały na uwzględnienie.

Nie sposób zgodzić się z obrońcą oskarżonego A. G., iż brak konfrontacji świadków oraz brak zasięgnięcia uzupełniającej opinii sądowo – lekarskiej oraz opinii innego biegłego stanowił brak postępowania dowodowego, który wykluczał prawidłowe wyrokowanie. Wprawdzie w sprawie rzeczywiście mieliśmy do czynienia z dwoma grupami dowodów, jednakże ocena tych dowodów mogła zostać dokonana w oparciu o dowody obiektywne (np. stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia i brak obrażeń u oskarżonych) oraz zasady, o jakich mowa w art. 7 kpk i nie wymagało to konfrontacji świadków, która to instytucja, jak uczy doświadczenie zawodowe, jest niezwykle mało skuteczna. Poza tym konfrontacja nie jest obowiązkowa, a jej zastosowanie stanowi jedynie uprawnienie sądu.

Jeśli idzie o rzekome braki opinii sądowo – lekarskiej, to biegły faktycznie nie odpowiedział na wszystkie pytania sformułowane w postanowieniu dowodowym, bowiem nie wskazał, czy obrażenia pokrzywdzonego mogły spowodować uszkodzenie narządów ciała realnie zagrażające życiu lub zdrowiu, względnie ciężki lub średni uszczerbek na zdrowiu, jednakże nie ma to żadnego wpływu na rozstrzygnięcie w tej sprawie. To do sądu orzekającego w sprawie należy ocena, czy zachowanie sprawców narażało pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub powstanie średniego lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Ocena ta dokonywana być musi na podstawie całokształtu okoliczności sprawy, a stwierdzone obrażenia stanowią jeden z elementów, który musi być uwzględniony.

Kluczowe jest jednak zachowanie sprawców, w szczególności to w jakie części ciała godzili, jak zadawali ciosy, czym zadawali razy. Opinia lekarska mogłaby być w tej ocenie pomocna, ale wypowiedzenie się biegłego w tej kwestii nie jest konieczne. Nie było w związku z tym potrzeby zasięgnięcia opinii uzupełniającej, ani opinii innego biegłego. Jeśli zaś idzie o zarzut niestanowczości opinii, to oczywistym jest, że biegły z zakresu medycyny nie jest uprawniony do przesądzenia, czy obrażenia ciała pokrzywdzonego pochodzą z danego zdarzenia – to również pozostaje w gestii sądu, który oprócz dokumentacji medycznej, dysponuje innymi dowodami. W związku z tym dojść należało do przekonania, że nie doszło do naruszenia art. 172, art. 167 kpk, art. 201 kpk i art. 193 kpk oraz w konsekwencji – art. 366 kpk.

Kolejnym zarzutem pod adresem rozstrzygnięcia sądu był zarzut błędu w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę orzeczenia. W związku z tym przypomnieć należy, że zarzut tego rodzaju może być uznany za trafny jedynie w sytuacji, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Błąd ten może być i najczęściej jest konsekwencją obrazy przepisów postępowania, w szczególności tych, które statuują podstawowe zasady procesu karnego dotyczące obiektywizmu, sposobu oceny dowodów, w tym uwzględniania całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie oraz uwzględniania niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. W niniejszej sprawie do błędów tego rodzaju, jak i poprzedzającej go obrazy przepisów postępowania, wbrew twierdzeniom apelujących, nie doszło.

Analiza niniejszej sprawy nie wskazuje, by ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji była wadliwa, dowolna i nieprzepisowa (art. 7 kpk), a nadto by sąd uchybił zasadzie obiektywizmu (art. 4 kpk), nie uwzględnił całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie (art. 410 kpk) oraz sprzeniewierzył się dyspozycji art. 5 § 2 kpk.

Dla porządku wskazać należy, że o złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie i stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, wybór ten uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wówczas, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wtedy, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć, a tego nie zrobił (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 29 maja 2008 roku, V KK 99/08, LEX nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości obiektywnych, które mogłyby lub powinny powstać po stronie sądu, co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 15 maja 2008 roku, III KK 79/08, LEX nr 393949). Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz *in dubio pro reo* nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 24 kwietnia 2008 roku, V KK 24/08, LEX nr 395213). W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny, to jest bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami, a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej, czy innej grupie dowodów, sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady *in dubio pro reo*. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów lub grupy dowodów prowadzi do stanowczych wniosków, co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 lutego 2008 roku, IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10).

W niniejszej sprawie mieliśmy do czynienia z dwoma grupami relacji: z jednej strony wyjaśnieniami oskarżonych, zeznaniami I. Z. oraz świadków: S., D. i D., z drugiej – zeznaniami pokrzywdzonego i jego żony. Relacje te były na tyle odmienne, że oczywistym jest, że wszystkie one nie mogły polegać na prawdzie. Oznacza to, że któraś grupa

dowodów musiała zawierać twierdzenia nieprawdziwe i sąd odwoławczy podziela stanowisko Sądu Rejonowego, że była to pierwsza grupa dowodów.

Nieprawidłowości w zakresie oceny dowodów upatrywali skarżący w pierwszej kolejności w pominięciu wyjaśnień oskarżonych, którzy konsekwentnie nie przyznawali się do winy. Decyzja sądu I instancji o odmowie dania wiary oskarżonym była jednak prawidłowa. Oskarżeni byli wprawdzie konsekwentni, co do braku przyznania się do winy, jednak mieli oczywiste powody, by składać wyjaśnienia zmierzające do uniknięcia lub ograniczenia odpowiedzialności karnej, gdyż ich dane o karalności oraz charakter zdarzenia w sposób oczywisty rodziły niebezpieczeństwo orzeczenia wobec nich surowej i bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Poza tym wyjaśnienia oskarżonych, wbrew twierdzeniom apelacji, nie były w pełni zgodne i zawierały sprzeczności (zarówno co do początku zdarzenia, jak i charakteru interakcji między oskarżonym G. i pokrzywdzonym). Te okoliczności już na wstępie nakazywały ich ostrożną ocenę.

Trafnie uznał Sąd Rejonowy, że wyjaśnienia oskarżonych nie mogły polegać na prawdzie, bowiem zupełnie nieprawdopodobne jest to, by pokrzywdzony miał prowokować oskarżonych, zachowywać się wyzywająco, jak również pierwszy atakować – jest to wykluczone biorąc pod uwagę jego zeznania i zasady doświadczenia życiowego. Nie jest możliwe, by pokrzywdzony bez wyraźnego powodu, będąc w miejscu, w którym miał dopiero zamieszkać i remontować mieszkanie, miał zaczepić dwóch mężczyzn, z których tylko jednego znał z widzenia i z którymi wcześniej nie miał żadnego zatargu. Byłoby to zachowanie zupełnie niezrozumiałe. Nie polegały na prawdzie także wyjaśnienia S. P. (1), że to on nawiązał rozmowę z pokrzywdzonym – nawet z wyjaśnień oskarżonego A. G. wynika, że to on najpierw powiedział coś do pokrzywdzonego przez okno pasażera, co zgadza się z zeznaniami pokrzywdzonego, iż znajdował się przy samochodzie oskarżonego po jego prawej stronie, a więc właśnie od strony pasażera. Wprawdzie pokrzywdzony nie pamiętał, by doszło do jakiejś rozmowy, czy wymiany zdań, to jednak nie można tego wykluczyć. Nie oznacza to, że pokrzywdzony mógł prowokować oskarżonych, czy też atakować pierwszy – jest to zdaniem sądu odwoławczego wykluczone z przyczyn już wskazanych, choć z pewnością mógł być niezadowolony, że samochód oskarżonych zastawia mu drogę. Z tych samych powodów trafnie nie dano wiary A. G., że to pokrzywdzony uderzył jako pierwszy, a także, że kiedy już odchodził od pokrzywdzonego ten znów go uderzył.

Wyjaśnienia oskarżonych nie zasługiwały na wiarę także, a może przede wszystkim dlatego, że nie tłumaczą w żadnej mierze lokalizacji i zakresu obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonego oraz braku obrażeń u A. G.. Gdyby faktycznie K. B. uderzył A. G. co najmniej dwa razy pięścią w okolice twarzoczaszki, to A. G. miałby obrażenia ciała w tym rejonie, a tych, wbrew wyjaśnieniom tego oskarżonego, nie stwierdzono, co wynika z protokołu jego zatrzymania (k.30 verte). Gdyby pokrzywdzony został uderzony przez A. G. jedynie trzy razy, to zakres obrażeń pokrzywdzonego zlokalizowanych przecież w obrębie szczęki po stronie lewej, nosa, oka lewego, wargi dolnej i górnej, klatki piersiowej i żeber oraz ręki nie byłby tak szeroki.

Z kolei gdyby zdarzenie faktycznie wyglądało tak, jak wyjaśniał to S. P. (1) i jego świadkowie i polegało na przepychankach i rozdzieleniu A. G. i pokrzywdzonego, to z pewnością tego rodzaju obrażenia i tak zlokalizowane u pokrzywdzonego nie powstałyby. Z pewnością bowiem nie są to urazy mogące powstać od przepychanek, czy nawet szarpania.

Wyjaśnienia S. P. (1) nie zasługiwały na wiarę z jeszcze jednego powodu, a mianowicie dlatego, że twierdził on, iż żona pokrzywdzonego miała wyjść, kiedy trzymał pokrzywdzonego, by go powstrzymać od walki z A. G., a tymczasem z zeznań A. B. wynika, że widziała zgoła co innego, a jej zeznania potwierdza dowód obiektywny w postaci rozmiaru i lokalizacji obrażeń ciała stwierdzonych u K. B..

Jeśli idzie o zeznania wymienionych w apelacjach świadków obrony, to choć nie ma powodów, by twierdzić, że nie widzieli zdarzenia (obserwację zdarzenia przez świadka D. i S. oraz obecność na miejscu konkubiny S. P. (2) potwierdza A. B.), to nie zawierają one wiernego odzwierciedlenia przebiegu zdarzenia, a są tendencyjne na korzyść oskarżonych, których świadkowie znają. Trafnie nie dano także wiary konkubinie S. P. (2), która przy składaniu zeznań musiała kierować się tą samą motywacją, co sam oskarżony, a przy tym miała możliwość i czas uzgodnienia z oskarżonym

P. wersji zdarzeń. Tak samo należy oceniać zeznania świadków: D. i S., którzy ewidentnie sprzyjali oskarżonym. Te zeznania i opis przebiegu zdarzeń również nie wpisują się w charakter i zakres obrażeń K. B.. Dodać jeszcze należy, iż zeznania świadka K. D. i S. S. (1) nie zgadzają się z zeznaniami I. Z., bowiem z zeznań tych pierwszych wynika, że I. Z. brała udział w rozdzielaniu A. G. i K. B., a z relacji konkubiny S. P. (1) – że tak nie było. Okoliczność, że I. Z. była pierwszym świadkiem na miejscu nie świadczy o tym, że jej relacje są prawdziwe i bardziej szczerze i wartościowe od zeznań A. B..

Jeśli idzie o zeznania świadka D., to rodzą one poważne wątpliwości z uwagi na to, że te z postępowania przygotowawczego i te z rozprawy różnią się istotnie i choć świadek twierdził, że za pierwszym razem lepiej pamiętał przebieg zdarzenia, to biorąc pod uwagę, że na rozprawie dodał istotne okoliczności, które znajdują się także w zeznaniach pokrzywdzonych (m.in. że pokrzywdzony znalazł się na ziemi) należy przyjąć, że w postępowaniu przygotowawczym powiedział tylko część prawdy.

Na etapie postępowania odwoławczego do grupy dowodów obrony dołączyły zeznania świadka zawnioskowanego przez oskarżonego A. G. – P. K., jednakże zeznania te nie mogły wpłynąć na rozstrzygnięcie o odpowiedzialności karnej oskarżonych, jako że nie zasługiwały na wiarę. Podejrzane jest to, że świadek pojawił się w sprawie po półtorej roku od zdarzenia. Zresztą świadek miał obserwować zdarzenie z 50 metrów, co biorąc pod uwagę porę zdarzenia, nawet przy uwzględnieniu oświetlenia ulicznego, wyklucza, by widział choćby w przybliżeniu zaangażowanie w zdarzenie poszczególnych osób oraz by widział pokrzywdzonego na tyle, żeby móc go rozpoznać. To, że zeznania te nie polegają na prawdzie potwierdza sama ich treść w konfrontacji z wyjaśnieniami oskarżonych. Świadek zeznał bowiem, że kiedy pokrzywdzony miał uderzać A. G. od tyłu, to S. P. (1) był w samochodzie – a co innego wynika z wyjaśnień tego oskarżonego. Sprzeczne z wyjaśnieniami S. P. (1) jest także stwierdzenie, że od wyskoczenia tego oskarżonego z auta do rozdzielania bijących się oskarżony ten nic nie robił, gdy tymczasem, wedle oskarżonego P. i jego świadków, miał rozmawiać z konkubiną, która miała namawiać go na interwencję i zaprowadzenie A. G. do domu. Znamienne jest także i to, że świadek nie widział na miejscu drugiej kobiety.

Upływ czasu od zdarzenia do czasu składania zeznań przez świadków D. i K. nie wpływa na krytyczną ocenę ich relacji, świadkowie bowiem wypowiadali się stanowczo, a świadek D. istotnie zmiennie. Gdyby świadkowie nie pamiętali detali zdarzenia byłoby to zrozumiałe, ale twierdzenie, że pamiętają, a przy tym zmienność zeznań świadka D. wskazuje na sprzyjanie linii obrony oskarżonych. Bez znaczenia dla oceny zeznań świadków obrony jest to, że zdarzenie miało miejsce w godzinach nocnych – nie twierdzili oni bowiem, że nie widzieli szczegółów zdarzenia, co także byłoby zrozumiałe.

Jeśli idzie o zeznania drugiej grupy świadków, a to pokrzywdzonego i jego żony, to słusznie uznał Sąd Rejonowy, że nie ma podstaw, by odmówić im wiary. W środkach odwoławczych argumentowano, że pokrzywdzony i jego żona zainteresowani byli składaniem tej treści zeznań, by pokrzywdzony nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za udział w bójce. Nic jednak nie wskazuje na to, by świadkowie ci mieli kłamać.

Zeznania świadka A. B. z postępowania przygotowawczego uznać należy za w pełni spontaniczne – świadek zgłosiła się bowiem na Policję bezpośrednio po zdarzeniu i złożyła zeznania już o godzinie 23.00. Pokrzywdzony w tym czasie został zabrany do szpitala, a więc nie ma mowy o tym, by świadkowie uzgodnili wersję zdarzeń tym bardziej, że pokrzywdzony był dość mocno poszkodowany i miał dość obszerne obrażenia. Z pewnością świadkowie nie mieli wtedy ani czasu, ani „głowy” do tego, by uzgadniać wersje wydarzeń. Zeznania świadka A. B. jawią się jako w pełni szczerze. Te pierwsze zeznania są dość zwięzłe, ale wynika to z czasu i okoliczności ich składania (w nocy, bezpośrednio po zdarzeniu, podczas pobytu męża w szpitalu, bez wiedzy o diagnozie). Dalsze zeznania są obszerniejsze, co nie wynika z dodawania przez świadka zmyślonych szczegółów, lecz bardziej sprzyjających okoliczności dla pełnego opisu zdarzenia i wnikliwości przesłuchujących. To, że świadek nie widziała całego zdarzenia nie oznacza, że nie widziała trzymania męża przez jednego ze sprawców i bicia go przez drugiego, a także upadku męża na ziemię i kopania go przez obu sprawców. W ocenie sądu odwoławczego nie ma też możliwości, by świadek opacznie zinterpretowała zachowanie zwłaszcza S. P. (1) – świadczą o tym obrażenia ciała pokrzywdzonego. Wbrew twierdzeniom apelacji obrońcy A. G. świadek ten konsekwentnie mówiła także o szarpaniu jej za włosy przez S. P. (1) – choć spontanicznie nie podała

tego na rozprawie, to podtrzymała wcześniejsze zeznania, co wynika li tylko z upływu czasu i skoncentrowaniu się na tej stronie zdarzenia, która dotyczyła jej męża. Szarpanie za włosy potwierdził w swoich zeznaniach pokrzywdzony i nawet powiedział o tym lekarzom w czasie pobytu w szpitalu, co z kolei wynika z dokumentacji medycznej, a interakcję z A. B. potwierdza w zasadzie (choć nie jej charakter) sam oskarżony P.. Dodać zresztą należy, że świadek ten nie kwestionowała obecności na miejscu zdarzenia konkubiny oskarżonego P., świadków: D. i S. oraz jeszcze jednego mężczyzny, co świadczy o jej prawdomówności.

Jeśli idzie o zeznania pokrzywdzonego, to są one w większości zgodne z zeznaniami A. B., a niewielkie różnice wynikają z innego zaangażowania w zdarzenie i innej pozycji obserwacyjnej. O obiektywności i szczerości zeznań pokrzywdzonego świadczy natomiast to, że nie wykluczał zadawania ciosów w obronie. O tym, że faktycznie musiała to być obrona świadczy rozmiar, zakres i lokalizacja obrażeń pokrzywdzonego i brak obrażeń u oskarżonych.

Nie można było podzielić stanowiska apelacji, że zeznania pokrzywdzonego i jego żony odmiennie przedstawiały końcowy fragment zdarzenia. Ich wnikliwa analiza tego nie potwierdza.

Sąd Okręgowy stoi zatem na stanowisku, że sąd I instancji zasadnie odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonych i zeznaniom świadków obrony, a oparł się na zeznaniach pokrzywdzonego i jego żony. Oceny tej nie zmieniają kolejne argumenty apelacji obrońców. Nie sposób bowiem zgodzić się z obrońcą oskarżonego S. P. (1), że gdyby oskarżony brał udział w zdarzeniu, to miałby obrażenia – to, że oskarżonych było dwóch, a pokrzywdzony jeden, a także postura mężczyzn dostrzeżona przez Sąd Rejonowy i umiejętności waleczne A. G. sprawiły, że obrażenia odniósł jedynie pokrzywdzony, a nie odnieśli ich oskarżeni. Zresztą nie ma wątpliwości, że pokrzywdzony się jedynie bronił, a więc nie musiał ani trafić oskarżonych, ani spowodować u nich obrażeń. Użycie w ocenie dowodów argumentu związanego z porównaniem budowy ciała uczestników zdarzenia było uprawnione i trafne. Wbrew twierdzeniom obrońcy dysproporcja ta oznacza, że pokrzywdzony musiał uciec. Nadinterpretacją jest stwierdzenie apelacji, iż uraz ręki pokrzywdzonego świadczy o nieumiejętnym wyprowadzeniu ciosu przez pokrzywdzonego, zaś złamanie nosa może być wynikiem upadku. W tym wypadku uraz nosa musiał powstać od uderzeń pięścią, względnie kopania. Okoliczność, że A. G. trenuje (...) i umiałby wyprowadzić cios, który złamałby pokrzywdzonemu nos z przemieszczeniem nie świadczy o tym, że pokrzywdzony nie został pobity, ani uderzony lub kopnięty w nos.

W związku z tym ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji, jak również ustalenia faktyczne będące jej efektem zasługują na pełną aprobatę. Sąd Rejonowy nie uchybił także dyspozycji art. 5 § 2 kpk, bowiem oczywistym jest, że w sprawie można było poczynić ustalenia faktyczne o charakterze pewnym.

Ocena prawna czynów przypisanych oskarżonym także nie budzi wątpliwości. Oczywistym jest bowiem że bicie i kopanie po newralgicznych częściach ciała, jakimi są: głowa, klatka piersiowa, czy brzuch rodzi niebezpieczeństwo dla kluczowych narządów wewnętrznych – mózgu, serca, czy licznych narządów zlokalizowanych w obrębie brzucha, a uraz tych narządów niewątpliwie może doprowadzić co najmniej do średniego uszczerbku na zdrowiu. Za niebezpiecznym charakterem zdarzenia świadczy także trzymanie pokrzywdzonego przez jednego sprawcę i bicie go przez drugiego, a więc pozbawienie go możliwości obrony i osłonięcia tych newralgicznych części ciała, a także spowodowanie jego upadku na podłoże oraz kopanie. Dla oceny tej bez znaczenia jest, iż obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony ostatecznie zakwalifikowano, jako lekkie. Nie stanowi to znamienia czynu zabronionego z art. 158 § 1 kk. Dla Sądu Okręgowego oczywistym jest także i to, że zdarzenie miało charakter pobicia, a nie bójki, o czym świadczy zainicjowanie zaczepki przez oskarżonych, a także rozmiar i lokalizacja obrażeń pokrzywdzonego i brak obrażeń u oskarżonych, co ewidentnie wskazuje na przewagę oskarżonych oraz obronną li tylko rolę w zdarzeniu pokrzywdzonego. Wobec tego nie stwierdzono naruszenia prawa materialnego, a to art. 158 § 1 kk.

Jeśli idzie o rozstrzygnięcie o karach, to należy wskazać, że nie może być ono uznane za rażąco i niewspółmiernie surowe. Wręcz przeciwnie, jawi się jako wyjątkowo łagodne w stosunku do okoliczności czynu oskarżonych oraz ich sylwetki, jednakże kierunki apelacji nie pozwalały na zmianę rozstrzygnięcia o karze poprzez jego zaostrenie.

O rażącej niewspółmierności kary, jako podstawie wniesienia środka odwoławczego, można mówić wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć,

że zachodzi wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 kk oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (tak między innymi Sąd Najwyższy w sprawie o sygnaturze akt III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51). Rażąca niewspółmierność kary to uchybienie dotyczące reakcji prawnej za czyn, leżącej w sferze swobodnego uznania sądu, a więc gdy ustawa pozwala sądowi orzekać w określonych granicach kary. Zarzut rażącej niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 kwietnia 1985 roku w sprawie o sygnaturze akt V KRN 178/85). Z kolei zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 1990 roku (WR 363/90, OSNKW 1991/7-9/39) niewspółmierność kary zachodzi wówczas, gdy suma zastosowanych kar (zarówno zasadniczych, jak i dodatkowych), wymierzona za przypisane przestępstwo, nie odzwierciedla należyte stopnia społecznego niebezpieczeństwa (aktualnie społecznej szkodliwości) czynu oraz nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary określonych w kodeksie karnym. Aby zarzut rażącej niewspółmierności kary mógł być uznany za trafny należałoby stwierdzić, że została wymierzona kara niewspółmierna w stopniu oczywistym i rażącym (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 1995 roku w sprawie o sygnaturze akt II KRN 198/94, OSNPP 6/1995, poz. 18). Aby zarzut ten można było uznać za zasadny musi dojść do znacznej dysproporcji pomiędzy karą wymierzoną, a tą, którą powinno się wymierzyć, aby mogła zostać uznana za uwzględniającą dyrektywy wymiaru kary oraz sprawiedliwą. Chodzi zatem o dysproporcję nienadającą się do zaakceptowania, już na „pierwszy rzut oka” niewspółmierną, "bijącą w oczy".

Biorąc pod uwagę powyższe oraz takie okoliczności, jak wielokrotną karalność oskarżonego A. G., w tym za przestępstwo podobne, działanie w warunkach recydywy, znaczą społeczną szkodliwość czynu oskarżonego, jego udział w zdarzeniu i rozpoczęcie starcia fizycznego z pokrzywdzonym, a także działanie po alkoholu (zeznania I. Z.) nie może być wątpliwości, że w rachubę nie wchodziła kara o charakterze wolnościowym, a jedynie wysoka kara pozbawienia wolności o charakterze bezwzględny (z uwagi na to, że oskarżony był już skazywany na kary pozbawienia wolności). Nie można się zgodzić z obrońcą tego oskarżonego, że zdarzenie nie miało charakteru drastycznego - o czym innym świadczy przebieg zdarzenia, powody jego zaistnienia, zakres obrażeń pokrzywdzonego, pobyt w szpitalu i dolegliwości związane z uszkodzeniami ciała. Choć oskarżony A. G. pracuje i uczy się, co należy poczytać na jego korzyść, to jednak nie są to okoliczności, które wobec jaskrawej przewagi okoliczności dla oskarżonego niekorzystnych mogłyby spowodować orzeczenie wobec niego innego rodzaju kary, względnie niższej kary pozbawienia wolności. Zważyć należy również na to, że oprócz zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonym, który dla oskarżonego nie będzie kłopotliwy, kara pozbawienia wolności jest jedyną dolegliwością związaną ze zdarzeniem, gdyż pomimo takiego wniosku nie orzeczono na rzecz pokrzywdzonego od oskarżonych żadnego zadośćuczynienia. W związku z tym rozstrzygnięcie o karze, jakkolwiek bardzo łagodne, wobec kierunku wywiedzionych w sprawie apelacji należało zaakceptować.

Jeśli zaś idzie o rozstrzygnięcie o karze w stosunku do oskarżonego S. P. (1), to pomimo zmiany kwalifikacji prawnej przypisanego mu czynu poprzez uzupełnienie jej o przepis art. 31 § 2 kk i ustalenie, że oskarżony działał w warunkach znacznie ograniczonej poczytalności, Sąd Okręgowy nie uznał za uprawnione, by wymierzoną mu karę złagodzić. Decyzja sądu odwoławczego związana była z wyżej już sygnalizowaną łagodnością wymierzonych oskarżonym kar. Jeśli wziąć pod uwagę takie okoliczności, jak wielokrotną karalność oskarżonego S. P. (1) (dwunastokrotną), w tym wielokrotnie za przestępstwa podobne z art. 158 § 1 kk, działanie w warunkach multirecydywy, znaczą społeczną szkodliwość czynu oskarżonego i charakter jego udziału w zdarzeniu nie może być wątpliwości, że kara pozbawienia wolności o charakterze bezwzględny na poziomie 1 roku i 6 miesięcy nie razi nadmierną surowością nawet przy uwzględnieniu znacznie ograniczonej poczytalności. Ta ostatnia okoliczność stanowi w istocie jedyną okoliczność łagodzącą w odniesieniu do tego oskarżonego. Wszystkie pozostałe okoliczności mające wpływ na wymiar kary są dla oskarżonego zdecydowanie niekorzystne i jedynie wobec przyjęcia znacznie ograniczonej poczytalności kara na poziomie roku i 6 miesięcy jawi się jako adekwatna i sprawiedliwa.

Jeśli idzie o wymierzenie obu oskarżonym kar pozbawienia wolności na takim samym poziomie, to nie może to budzić zdziwienia i dezaprobaty, jako że udział A. G. w pobiciu był nieco większy, ale działał on w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk, zaś udział S. P. (1) w pobiciu pokrzywdzonego był nieco mniejszy, ale za to był on znacznie więcej razy karany, w tym wielokrotnie z art. 158 § 1 kk i działał w warunkach znacznie ograniczonej poczytalności.

W związku z tym, że pozostałe rozstrzygnięcia także nie budziły zastrzeżeń, zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy. Ponieważ apelacji nie uwzględniono co do zasady winno się było obciążyć oskarżonych kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, niemniej jednak w związku z sytuacją finansową oskarżonych zdecydowano się na zwolnienie ich od tych kosztów, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

ZARZĄDZENIE

1. uzasadnienie odnotować;
2. odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć obrońcom obu oskarżonych.

G., 2019-03-14